

XPRESS

CZORNY ILUSTROWANY.



ROK I.

ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 3000.

№ 34

Z teki karykatur Artura Szyka.

N. P. R. i Chjena w Łodzi.



Marka niemiecka na dnie przepaści. Dolar 125 milionów.

BERLIN, 12 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).

Na dzisiejszej giełdzie walutowej nastąpił dalszy katastrofalny spadek marki niemieckiej. Ze względu na tę niebywałą zniżkę, nie można było zupełnie ustalić kursów

obcych walut. Dolar na giełdzie berlińskiej wahał się około 100 milionów i dochodził chwilami do 125 milionów.

W ten sposób marka niemiecka, która już dawno przestała być miernikiem wartości, stoczyła się na naj-

głębsze dno przepaści, z której nie sposób ją wydobyć. O marce niemieckiej nie można już dzisiaj mówić, jako o walucie. Wprowadzenie nowego pieniądza stało się w Niemczech najbardziej palącą koniecznością.

AWANTURA W SEJMIE PRUSKIM.

PAT. — BERLIN, 11 września — W sejmie pruskim, który zebrał się dziś rano pierwszy po ferjach letnich, komunisty wywołali wielką awanturę. Gdy ich odrzuciła wniosek komunistów w sprawie wysłuchania obecnych na trybunie delegatów komunistycznych rad

zawodowych i bezrobotnych, powstał na trybunie straszny hałas, któremu wtórowali posłowie komunistyczni. Na przewodniczącego i posłów innych partii rzucali komuniści rozmaite obelgi i wyzwiska. Spokój przywrócono po opróżnieniu trybuny.

PROCES CONRADIEGO.

AW. — BERLIN, 11 września — Proces Conradowego, mordercy Worowskiego rozpocznie się w Lozannie, dnia 5 listopada. Członkowie sądu przysię-

głych zostali już wybrani. Rozprawy odbędą się w b. małej sali, do której dostanie wstęp 50 dziennikarzy.

„LIGA CZASU“ W ROSJI.

AW. — MOSKWA, 11 września — Ostatnie posiedzenie „Ligi Czasu“, organizacji mającej na celu popularyzowanie wśród najszerszych mas ekonomii czasu, postanowiło jako pierwszy obowiązek punktualne przybywanie na zebrania, które również kończą się w oznaczonej godzinie. Zalecano członkom

pracującym w urzędach państwowych, aby wpływali na swych kolegów ku przyspieszeniu załatwienia papierów. Gdyż, jak głosi rezolucja, urzędy państwowe są to miejsca, gdzie dokonywują się najbardziej rażące nadużycia czasu.

ROZRUCHY W DREZNIE.

AW. — BERLIN, 11 września — Dziś w południe odbyły się w Dreźnie krwawe rozruchy bezrobotnych, którzy usi-

lowali wtargnąć do ratusza. Policja zmuszona była użyć broni. Jest pięciu zabitych i dziesięciu rannych.

Z PRAC LIGI NARODÓW.

PAT. — GENEWA, 11 września. — Komisja do spraw rozbrojenia obradowała pod przewodnictwem min. Skirmunta. Prowadzono dyskusję nad art. 1-ym tej treści: „Uważając wojnę agresywną za zbrodnię, podpisani zobowiązują się jej nie prowadzić przeciw żadnemu państwu“.

W dyskusji przemawiali delegaci polu dniowej Ameryki, Skandynawji, Francji i Anglii.

Imieniem Polski przemawiał Czetwertyński. Dyskusji nie ukończono, odracząc dalszy ciąg do środy.

Magistrat i społeczeństwo.

Jak dowiadujemy się, w miejscowych kołach narodowej demokracji panuje niezadowolenie z obecnego prezydenta m. Łodzi, p. Cynarskiego, którego wystąpienia w radzie miejskiej, na zjeździe miast i w prasie pozostawiają wiele do życzenia. Rozważane są możliwości wycofania p. Cynarskiego z jego wysokiego urzędu i zastąpienia go przez człowieka spokojniejszego, bardziej obytego ze sprawami publicznymi i dobrego prawnika.

Żądania pracowników biurowych zaspokojone.

Zatarg został zlikwidowany.

Na posiedzeniu Zarządu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim uchwalono zaakceptować wysunięte przez pracowników biurowych propozycje, wobec czego zatarg został zlikwidowany. W sprawie tej dzisiaj o godz. 1 po poł. miała się odbyć konferencja z udziałem delegatów pracowników biurowych.

Robotnicy udają się o pomoc do Warszawy.

Czy rząd Witosa zaradzi kryzysowi w przemyśle.

W związku z kryzysem w przemyśle łódzkim i z powiększającą się coraz bardziej redukcją dni pracy, w fabrykach, stosownie do uchwał powziętych na zebraniu delegatów fabrycznych, oraz na zebraniu zarządu związku „Praca“, opracowany został przez ten związek memoriał, z którym wyjedzie w sobotę do Warszawy specjalna delegacja. Delegacja ta zwróci się do premiera Witosa i zreferuje mu obecną sytuację w przemyśle włókienniczym, a następnie zasięgnie informacji co do opinii czynników rządowych w poszczególnych ministerstwach, a mianowicie: w ministerstwie skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej.

Eksport z Rosji.

Między przedstawicielami firm polskich i francuskich toczą się rokowania w sprawie eksportu zboża z Rosji sowieckiej. Szczególnie we Włoszech daje się zauważyć silny popyt na pszenicę rosyjską. Prócz tego Rosja projektuje eksport również do Anatolji.

Przedstawienia dla zrzesseń i poranki literackie

w teatrze miejskim.

W najbliższym czasie dyrekcja teatru miejskiego zamierza urządzać cały szereg przedstawień po cenach niższych dla zrzesseń kulturalnych, robotniczych i młodzieży. Prócz tego urządzone będą co drugą niedzielę poranki literackie, na których recytowane będą przez artystów teatru fragmenty wybitniejszych utworów dramatycznych. Poranki te poprzedzać będą prelekcje znanych krytyków i prelegentów zamiejscowych.

Posiedzenie komisji statystycznej.

Jak się dowiaduje „Express“ posiedzenie wojewódzkiej komisji do badania cen wzrostu kosztów utrzymania celem ustalenia wzrostu drożyzny w pierwszej połowie września odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. w lokalu inspektora pracy.

Panama prasowa w Ł

Wydawnictwo, które popełnia nieuczciwe i karygodne machinacje piwanami na cele publiczne.

Żądamy niezwłocznego wszczęcia śledztwa i energicznego prowadzenia go bez względu na wpływy polityczne.

Składanie ofiar pieniężnych na najrozmaitsze cele filantropijne i społeczne w redakcjach dzienników jest już oddawna utartym zwyczajem. Ogłaszanie drukiem spisu ofiarodawców uważane jest powszechnie za gwarancję istotnego wpływu sumy do instytucji lub komitetu, wskazanego przez ofiarodawcę.

Niestety, znane są wypadki, gdy rzecz ma się nieco inaczej. Kilkanaście lat temu po wykryciu świętokradztwa, popełnionego przez Macocha na Jasnej Górze bardzo wiele pism ogłosiło listy składek na koronę dla cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Jedno z tych wydawnictw, ogromnie świetoszkwate, plus catholique que le pape memie popełniło wówczas nieomal drugie świętokradztwo i w sprytny sposób przywłaszczyło sobie składane mu z zaufaniem przez wierzących sumy. Byłoby doszło do poważnego skandalu, gdyby nie wielka protekcja i usilne straganie winnych. Ostatnio znów w Warszawie mówiono powszechnie o nadużyciach popełnionych przez pewne wydawnictwo żydowskie, gdzie składano ofiary na ofiary pogromów na Ukrainie, wydawnictwo to obracało wielkimi sumami ofiar, grało na giełdzie i po dłuższym dopiero czasie zwracało pieniądze właściwemu komitetowi.

POTWORNE WIEŚCI W ŁODZI

Są to jednak historie dawniejsze. Obecnie w Łodzi szeroko kolportowana jest pogłoska, jakobyśmy mieli znów tego rodzaju panamę w wielkim stylu, po-

pełniana bezkarnie dotychczas przez jedno ze znanych i popularnych pism łódzkich już od r. 1918.

W ciągu długich lat pismo to zbierało ofiary od szerokich mas naszego społeczeństwa na najrozmaitsze cele i nie przelewało sum tych do właściwych instytucji. Prowadzone badania w kilkunastu na chybił trafił wybranych instytucjach okazało, iż zaledwo dwie lub trzy istotnie były w posiadaniu ofiar i to odebrały je z wielką zwłoką, inne natomiast wcale nie są w posiadaniu ofiarowanych przez publiczność pieniędzy. Gdyby nawet obecnie wydawnictwo to zwróciło pobrane podówczas sumy, to spadek waluty anuluje absolutnie wartość ofiar. Wyobraźmy sobie, że ktoś w r. 1918 ofiarował 100 marek. Posiadały one wartość około 8 dolarów. Dziś wartość są zaledwo 0,004 centa. Instytucja lub komitet społeczny, które otrzymają dziś złożone przed pięćoma czy trzema latami ofiary, nie będą z nich miały najmniejszych korzyści.

ZNAMIONA PRZESTĘPSTWA.

Jeśli rozpatrywać wypadki powyższe nie z punktu widzenia etyki, lecz prawa kryminalnego, to możemy niewiele można było wydawnictwu temu zarzucić. Ogłaszaliśmy ofiary — może ono powiedzieć — i trzeba było się po nie zgłaszać. Kto się nie zgłosił, sam ponosi winę.

Tłumaczenie takie, naturalnie z punktu widzenia etyki społecznej i obywatelskiej jest nie do przyjęcia. Gdyby był

to wypadek sporadyczny możnaby zapisać go na konto niechwałebnej opejszałości, skoro jednak chodzi tu o przeciąg kilku lat i o poważne kwoty, rzecz nabiera cech zwykłego nadużycia zaufania społecznego, które może nie jest karalne według kodeksu, ale raz na zawsze wykreśla winnych ze społeczeństwa uczciwych ludzi, a szczególnie ze składu prasy polskiej.

Tu jednak rzecz podobno komplikuje się już kryminalnie. Bo oto ogłaszano pobór składek na cele nieistniejące... Co kilka tygodni wymyślano jakieś nowe cele, jakieś pomniki i zakłady i nawoływano do składania ofiar w imię uczuć ludzkich i patriotycznych. Pieniądze płynęły, a po kilku tygodniach ustawały zbiórki i cicho jakoś było o tem, komu pieniądze zebrane zostały doreczone. Byłyby to już zupełnie wyraźne znamiona karalnej złej woli.

SKARB NARODOWY, CZY PRYWATNY.

Szczególnie zagadkowo przedstawia się sprawa obliczania ofiar przez omawianą redakcję na skarb narodowy, oraz powstanie górnośląskie. Tu już nie trzeba było czekać na zgłaszanie się po odiofiar, ponieważ w swoim czasie wydane były okólniki do wszystkich redakcji z wezwaniem, aby sumy osiągnięte z ofiar wpłacać na rachunki bankowe składu państwa czy też komitetu pomocy powstańcom. Wtajemniczeni w te ciemne sprawy utrzymują, że pieniądze te nie były wpłacone nigdzie, a w każdym

razie w wysokości, nie odpowiadającej faktycznemu stanowi rzeczy. Poza tem złożono w redakcji tej wiele złota, srebra i drogich kamieni na skarb narodowy. Podobno precjoza te zginęły podczas jakiejś kradzieży, dokonanej w kasie. Nie mamy podstawy twierdzić, że kradzież była symulowana, ale trzeba zapytać, czy redakcja ujawniła należyta troskliwość, aby kradzież uniemożliwić, czy nie zaszedł wypadek niedbalstwa, który pociąga za sobą konieczność wynagrodzenia skarbowi państwa poniesionych szkód i strat. Czy wdowi grosz ofiarowany państwu w najcięższych momentach jego istnienia nie wymaga szczególnej pieczy i kontroli?...

ŻĄDAMY INTERWENCJI WŁADZ!

Tej pieczy i kontroli nad niesumiennym wydawnictwem żądamy natychmiast od naszych władz policyjnych i śledczych, a przede wszystkim od prokuratury. Podobno z tej strony wszczęte są już pewne kroki wstępne, ale sprawa od czerwca nie posuwa się naprzód. Nie wątpimy, że zaczniesz znów poszukiwanie wysokiej protekcji, że zostaną poruszone wszystkie sprężyny polityczne, aby zatuzować sprawę, ale stwierdzamy kategorycznie, że stojąc na straży dobrego imienia prasy polskiej, nie zapomnimy o sprawie powyższej i stać o niej przypominać będziemy. Jesteśmy pewni, że władze nasze nie dadzą się zastraszyć ani skusić i z całą energią wystąpią przeciw winnym, na których powszechnie wskazuje fama łódzka.

TELEGRAMY.

AMERYKAŃSKI KRÓL TYTONIOWY UMARŁ.

Z Londynu donoszą. Amerykański król tytoniowy James Buckana-Dukey utopił się w czasie przejażdżki morskiej w okolicy Grecwiche.

LONDYN—PIOTROGRÓD.

PAT. — LONDYN, 11 września. — Donoszą z Moskwy, że staraniem zarządu rosyjskiej poczty handlowej zaprowadzona zostanie w najkrótszym czasie regularna komunikacja pocztowa między Londynem i Piotrogradem. Statki kursować będą na tej linii dwa razy na miesiąc.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W JAPONI.

PAT. — LONDYN, 11 września. — O katastrofie, która spotkała flotę amerykańską u wybrzeży Kalifornii nadeszły następujące wiadomości: Podczas burzy wczorajszej u wybrzeży Kalifornii rozbił się parowiec „Kuba” z licznym pasażerami i załogą. 15 amerykańskich kontrtorpedowców wyjechało na ratunek z szybkością 30 mil morskich, po drodze jednak 7 z nich natknęło się na skały koło wybrzeży; zatono.

W amerykańskich kołach marynarki tłumaczą to tem, że wskutek obejmujące go szeroką przestrzeń trzęsienia ziemi powstawały się u wybrzeży kalifornijskich

liczne skały podwodne, o istnieniu których nie było wiadomo. Z załogi wspornianych 7 kontrtorpedowców zatono 25 ludzi, resztę wyratowano.

KONTRTORPEDOWCE ZAGINĘŁY.

PAT. — PARYŻ, 11 września. — „Journal” donosi z Waszyngtonu, że z powodu rozbitcia się amerykańskich kontrtorpedowców u brzegów Kalifornii, 35 osób utonęło. Wydobycie zatopionych statków uważane jest za niemożliwe.

ZMIANY W WULKANIE FUDZI JAMA.

PAT. — LONDYN, 11 września. — Wiele wiadomości z Japonii, wulkan Fudzi-Jama po trzęsieniu ziemi zmienił całkowicie swe kształty. Na wyspie Oszyma, która podczas trzęsienia ziemi znikła pod powierzchnią morza; następnie wyłoniła się, otworzył się nowy krater, który obecnie jest czynny.

W ROSJI NIEMA REWOLUCJI.

PAT. — BERLIN, 11 września. — Tutejsze poselstwo rządu sowieków zaprzecza wiadomości, jaka ukazała się w niektórych tutejszych pismach o tem, jakoby w Moskwie wybuchło powstanie przeciw rządowi oraz jakoby Trockij miał zostać zamordowany.

ZINOWJEW ZAPOWIADA ZBLIŻENIE SOWIECKO-FRANCUSKIE.

PAT. — RYGA, 11 września. — Na ostatnim posiedzeniu przedstawiciele rad komunistycznych Zinowjew wypowiedział mowę, w której zapowiedział rychłe zbliżenie się finansowe i polityczne między Rosją sowiecką i Francją. Zdaniem jego, Francja koniecznie potrzebuje Rosji, jako przyszłego sojusznika, jako rynku zbytu dla swego wznoszącego przemysłu.

ANGLJA ŻADA EWAKUACJI KORFU.

PAT. — LONDYN, 11 września. — Komunikat oficjalny. Angielska radiostacja Leafield. Opinia publiczna Anglii żywo interesuje się kwestią ewakuacji Korfu przez wojska włoskie i wiąże ją nieodłącznie ze sprawą usunięcia niebezpieczeństwa nowych incydentów.

Jakkolwiek zwłoka w ewakuacji będzie w Anglii nienokój, równocześnie przywiązują tu dużą wagę do wykonania przez Mussoliniego przyjętych przez Włochów zobowiązań.

Utrzymuje się tu przekonanie, że ścisła data ewakuacji Korfu notyfikowana będzie za pośrednictwem konferencji rad ambasadorów.

Jak donoszą z Paryża, konferencja ambasadorów, której posiedzenie zwołano na dziś, odłożony obrady do dnia jutrzejszego, aby w ten sposób umożli-

wić ambasadorowi włoskiemu otrzymać od swego rządu odnośnych instrukcji.

NADRENJA CHCE MIEĆ WŁASNĄ WALUTĘ.

BERLIN, 11 września. — W ubiegłym tygodniu odbyły się w Koblencji konferencje przedstawicieli komisji nadreńskiej z przedstawicielami przeszło 30 miast nadreńskich, banków i przemysłu w sprawie omówienia położenia na rynku pieniężnym oraz wypuszczenia pieniędzy w nadreńskich. Utworzono komisję, która ma wypracować konkretny projekt celem ujednolicenia obrotu pieniędzy w Nadrenji. W ten sposób terytorjum okupowane niezależniby się od banku rzeszy.

RZĄD ESTONSKI UZNA SOWIETÓW.

PAT. — REWEL, 11 września. — Rząd estoński postanowił uznać rząd 7-tych Republik Sowieckich pod tym warunkiem, że wszystkie układy, które Estonia zawarła z poszczególnymi republikami zostaną uznane za ważne.

DZIENNIKARZE ZA JAWNOŚCIĄ OBRAD LIGI NARODÓW.

PAT. — GENEWA, 11 września. — Za rząd związku dziennikarzy przy Lidze Narodów powziętą rezolucję, oświadczającą się za utrzymaniem jawności obrad Ligi, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec rozstawianiu fałszywych wiadomości.

KUP

za 50,000 los na Loteryję Ł. O. F., a wygrasz **ABONAMENT** na

30 wielkich koncertów ab. wartości obecnej mk. 5.000.000.

Z teki karykatur Artura Szyka.



P. Bechner,
radny miejski,
jeden z filarów
N.P.R-u.

Zgrzyty.

Wzorowy obywatel.

(Zmodernizowany wiersz Niekrasowa).

I.

Żyjąc według zasad ścisłej moralności,
Nie skrzywdziłem nigdy na świecie nikogo...
Zona moja poszła do kochanka w gości.
By w objęciach jego spędzić chwilę błogą,
Jam z policją za nią znalazł się przy miłym,
Żądał pojedynku, lecz się z nim nie biłem;
Dziś są na cmentarzu jej ciało i kości,
Bo się zamartwiła mą postawą wroga...
Żyjąc według zasad ścisłej moralności,
Nie skrzywdziłem nigdy na świecie nikogo.

II.

Klient mój dopuścił weksel do protestu,
Choć to człek stateczny: nie pije, nie hula,
Ja pełen zgorzienia, szlachetnego gestu,
Wnet go za bankructwo wsadziłem do ula.
Już o dzień ni gorsza nie widziałem wcale,
Choć z nim regulować mogłem doskonale.
Kto kupieckiej pilnie strzeże uczciwości,
Bardziej mu ustawa niż gotówka droga...
Żyjąc według zasad ścisłej moralności,
Nie skrzywdziłem nigdy na świecie nikogo.

III.

Służył u mnie młodzian pracowity, cichy,
Narzekać na niego nie miałem przyczyny.
Ale czytał książki, drwiące z „chżeńskiej” pychy.
Narzekał na „Urząd” i nie lubiał psiny.
Ja go oczerniłem jako „bolszewika”...
By od trądu wolna była ma fabryka:
Nie są dla oświaty ludzie głupi, prości,
Tyło dla nas książka jest lekturą błogą...
Żyjąc według zasad ścisłej moralności,
Nie skrzywdziłem nigdy na świecie nikogo.

IV.

Miałem córkę, która bogactwu uraga,
Więc się zakochała w hofyszu na balu,
Rzekłem, że posagu nie dam ni szeląga
I że ją wyrzucę z mojego lokalu.
Nie mając pieniędzy, ani też mieszkania,
Życie sobie z lubym odebrała Mania.
Kto gorąco kocha, niech ziębnie i pości,
Z miłym trza pod strzechą zamieszkać ubogą...
Żyjąc według zasad ścisłej moralności,
Nie skrzywdziłem nigdy na świecie nikogo.

Sat.

Rewizje w zakładach dobroczynnych.

Przeprowadzą je władze nadzorcze.

Jak już donosiliśmy, sytuacja w prywatnych zakładach filantropijnych i przytułkach przedstawia się katastrofalnie.

W związku z tem wydział opieki społecznej wszczął u władz nadzorczych starania celem poddania tych instytucji kontroli wydziału.

Jak się dowiaduje „Express” w najbliższych dniach władze nadzorcze zamierzają przeprowadzić ścisłą rewizję stosunków panujących w tych instytucjach i w związku z wynikami rewizji wydać odpowiednie zarządzenia.



Gigantycznej potęgi dramat w 7 wielkich aktach
WSPÓŁCZESNA DALILA

Walka między rywalami z wyrafinowaniem okrucieństwem.

W głównej roli słynna z urody i posagowych kształtów **MARJA CORDA**
Monumentalna wystawa. — Genjalna reżyserja. — Precyzyjna gra Orkiestra symfoniczna.

Dziś! Dziś!

Panie Nullus!

We wczorajszym swym artykule, zamieszczonym w piśmie Pańskim uczynił Pan wyraźne aluzje pod naszym adresem. Ponieważ ton tych aluzji nie jest właściwy, zwracamy uwagę, iż w razie powtórzenia się podobnych wycieczek, zmuszeni będziemy bardzo szczerze i stanowczo zająć się Pańską osobą.

Nieszczęśliwi rolnicy.

Uważają, że zboże jeszcze jest za tanie.

Zdawaćby się mogło, iż stwierdzenie faktu paskarstwa i spekulacji ze strony obszarników i średniej własności ziemskiej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z przeciwnego jednak założenia wyszedł wice-prezes związku ziemian dr. Alfred Jankowski, który twierdzi, iż „ceny artykułów zasadniczych, produkowanych przez rolnictwo są tak niskie, że sprzedaż odbywa się nieraz poniżej kosztów produkcji”.

Z twierdzenia tego wynika, iż ziemiaństwo znajduje się w położeniu fatalnym, natomiast sytuacja konsumenta, który nabywać może „zasadnicze artykuły spożywcze po cenach niższych niż przed wojną jest b. dodatnia”.

Niestety praktyka wykazuje nam, iż sprawa ta przedstawia się „nieco” inaczej od teorii p. Jankowskiego, niedoszedłogo prelegenta na zjeździe związku miast.

Ratujmy akademików!

Tysiące studentów porzuca studia z braku odpowiednich warunków!

Akademicy są w tych nieszczęśliwych warunkach, że społeczeństwo tak bardzo interesujące się kursem dolara, akcjami i stanem na rynkach handlowych, zupełnie zapomina o tych, którzy jadą na krwawy chleb do Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa po „łyżkę ciepłej strawy”.

Przy każdej nowej akcji samopomocowej, wszczętej przez akademików należy uświadczać szersze masy z pożytecznością i koniecznością stworzenia środowiska studenckiego i samej pracy studentów na polu naukowym.

Obecna sytuacja dla akademików, którzy chcą wyjechać na studia jest wprost rozpaczliwa.

Student, wyjeżdżający na studia nie ma po prostu czasu na uczęszczanie do uniwersytetu, cały czas pochłaniają mu zarobki, bez których uniemożliwiona jest jego egzystencja.

We wszystkich miastach uniwersyteckich w Polsce wytworzyła się wobec tego nadmierna podaż pracowników intelektu-

alnych i sam wiem o takich faktach, że studenci w Warszawie zajmowali się zbieraniem ogłoszeń, grali jako statyści w przedstawieniach, imali się pracy fizycznej, aby tylko utrzymać się na powierzchni życia.

Do tych bóleczek życia akademickiego dołączyła się jeszcze jedna komplikacja w postaci braku mieszkań.

Ogniska studenckie są przepełnione, nasi obywatele, współczujący z niedolą akademika nie wstydzą się pobierać za pokój miesięcznie przeszło milion marek.

Budżet studenta na obczyźnie przy horrendalnie drogiej prowianturze takiego obciążenia nie wytrzyma.

Łódź, która rzeczywiście tak mało uczyniła dla swych pupilów w białych czapczkach, musi wreszcie ocknąć się z uspienia i pokazać, że byt akademików jest dla niej tak samo drogi i święty — jak dla Warszawy.

F.

Ofiary wypadku samochodowego zniknęły jak kamfora.

Wczoraj o godz. 1-oj po południu koło domu Nr. 70 przy ul. Piotrkowskiej obok Grand-Hotelu jadący z nadmierną szybkością samochód najechał na grupkę ludzi, znajdujących się na jezdni. Zawezwany lekarz pogotowia nikogo z poszkodowanych nie zastał na miejscu wypadku, gdyż właściciel samochodu zabrał ich ze sobą.

Wszystkie szczegóły w najbliższym numerze.

Dyplomowany krawiec męski

S. LENKIŃSKI

Piotrkowska 107

poleca na sezon jesienny i zimowy najnowsze modele.

SPECJALNY ODDZIAŁ KUŚNIERSKI.

OTWARCIE WYSTAWY KSIĄZEK NIEMIECKICH W MOSKWIE.

AW. — MOSKWA, 11 września — Nastąpiło tu otwarcie wystawy niemieckich książek, puszczonej w obieg w 22 i 23 roku. Komisarz ludowy oświaty Lunaczarskij, wyraził się, że otwarcie wystawy tej jest jeszcze jednym etapem na drodze zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. Sytuacja Rosji i Niemiec w obecnej chwili jest bardzo podobna. Zarówno Niemcy jak i Rosja borykają się z wielkimi trudnościami wewnętrznymi i pokładają całą nadzieję w przyszłej poprawie.

Niemiecki charge d'affaires podkreślił w swym przemówieniu o coraz ściślejszym zbliżeniu Rosji i Niemiec a zwłaszcza kulturalnym kontakcie między obydwoma krajami. Oświadczył w dalszym ciągu, że książka niemiecka zawędrowała do kraju mało kulturalnego, lecz pragnącego podnieść się na wyższy stopień kultury.

WŁOSI ZAJĘLI LEROS.

PAT. — Rzym, 11 września — „Epoca” donosi, że oddziały włoskie zajęły wvsne Leros.

Nasi gospodarze z Placu Wolności.

Niech rząd roztoczy nad nimi opiekę

Bo inaczej to cała zabawa może się smutno skończyć.

Od szeregu tygodni jednym z najaktualniejszych zagadnień naszej gospodarki komunalnej jest sprawa uregulowania płac pracownikom miejskim.

Zarząd miejski w stosunku do słusznych tych żądań pracowników miejskich prowadzi nieco dziwną taktykę, polegającą na przewlekaniu ostatecznego uregulowania tej sprawy, a wywołującą stale i ciągle wzrastającą ferment.

Jeżeli analizujemy żądania pracowników miejskich, to stwierdzić musimy, iż polegają one na tych zasadniczych punktach jakie siłą rzeczy regulują umowę między pracodawcą i pracownikiem.

Sprawa terminu wypłacania pensji jest dziś najważniejszym punktem stosunku służbowego, bowiem od niego zależną jest całkowicie realna wartość płacy.

Za smutny więc objaw, dosadnie charakteryzujący chaotyczne stosunki w naszym magistracie, uważać musimy żądanie pracowników, by zarobki ich były wypłacane regularnie

— jest to stwierdzeniem całkowitego braku zaufania sfer urzędniczych do swych szefów.

A jednak nie możemy się dziwić, że ludzie ci, podobnie jak cały ogół społeczeństwa nie ma zaufania do instytucji, która nie tylko że nie wypełnia swych zobowiązań, ale wykrętnymi eunucjami stara się otumaniać opinię publiczną.

Tak dalej być nie może... Instytucja społeczna, której był i stosunek do społeczeństwa oparty musi być na wzajemnym zaufaniu, nie może zasłaniać się wobec ludzi, którym zapewniono pracę i płace, — brakiem funduszy.

Jest świętym obowiązkiem ludzi, którzy, wzięli na swoją odpowiedzialność ster rządów komunalnych, wypełniać te wszystkie zobowiązania, które wypływają na tej podstawie.

Argument ciężkiej sytuacji finansowej nie może być usprawiedliwieniem względem tych rzesz ludzi pracy, których nieudolność ojców miasta skazuje na głód i nędzę.

Magistrat jednakże wychodzi z

założenia że był tysięcy rodzin jest sprawą zbyt bląką wobec fantastycznych, twórczych planów, których realizowanie w obecnych warunkach jest wytworem chorobliwej fantazji genjuszy finansowych „narodowej” większości.

Miast realnie zająć się gojeniem ran i blizn, zadanych gospodarce komunalnej w czteromiesięcznym okresie bezrządu, magistrat zabagnia tę sytuację w dalszym ciągu, nie zdając sobie sprawy z groźnych następstw tego rodzaju taktyki.

Sytuacja jest bardzo poważna. Miastu zagrażają poważne komplikacje finansowe i gospodarcze.

W takich wypadkach nie wolno imać się środków polewicznych.

Jeżeli polityka finansowa magistratu iść będzie dalej drogą błędów i eksperymentów, rząd winien roztoczyć ścisłą opiekę nad megalomańskimi dziwacznościami gospodarzy z Placu Wolności.

Spółeczeństwo nie może ponosić konsekwencji za czyny ludzi nieodpowiedzialnych. Oriente.

Migawki sądowe.

Poeta na ławie oskarżonych.

Piękne to były czasy — czasy kwitującego bzu, piątej klasy gimnazjalnej, tęsknych zadumań o błękitnych oczach panienci z przeciwka i dwój na cenzurze.

Nie myślało się wtedy o niczem, tem bardziej o karierze dziennikarskiej, która między nami mówiąc — jeży się od kar i niepowodzeń w życiu...

Już muszę to powiedzieć, choćbym bardzo tem zasmucił czyste duszyczki ośmastoletnich chłopców, że na nic zda się marzyć w dzieciństwie o posadzie maszynisty w tramwajach czy też o pociągach (bo tak musi być przyjemnie kręcić korbą w jedną i drugą stronę i zatrzymywać wagony, kiedy się chce!) ani też wolno myśleć o laurach powieściopisarza ulb feljetonisty — bo i tak człowiek strzela a komisarz policji spisuje protokół...

Mimo to — o ile sobie jeszcze przypominamy — piękne, piękne były czasy. Adaś Sumiraj (obecnie Felek Zbój) miał osiemnaście lat i pisał wiersze.

Takie sobie bezpretensjonalne wierszyczki o budzącej się wiosnie, „cnych

dzieci i zauważyć, że Łódź jest to przyzwoite, na pierwszy rzut oka miasto.

Przeprowadzone przez moją osobę energiczne śledztwo, nie wykazało żadnych poszlak, tylko miasto było nadal piękne, spokojne, jak zresztą zawsze.

Gdy się to stało, postanowiłem to wszystko wciągnąć do protokołu, co też niezwłocznie uczyniłem.

A Chaja Pęta i ten kieszonkowy w czapce w kratki wciąż się kręcą bez mel-dunku na ulicy.

Pozatem — miasto jest ładne, co potwierdzone zostało temże protokołem.

Helena Mniszek.

Tuż przy ulicy Piotrkowskiej przy skraju lasu stał modrzewiowy, cichy dworek, własność dziedziczna hrabiów Około-Asbtryfikultykiewiczów.

Bielone jego ściany zarysowywały się czarnym konturem na nieboskłonnie, a e-liczne słowiki rozbrzmiewały trelami na gałęziach topól i olszyn.

Był cichy majowy poranek. Wschodząca tarcza słońca zachodziła z wolna i poczęła kąpać swoje krągłe ramiona i jędrne, młode ciało w pobliskim stawie.

Cisza była niewymowna. Zdała jeno dochodziły wrzaski wiej-

skiej młodzieży, ubranej chędogo, acz skromnie, która bawiła się z niewysłowioną a stódką rozkoszą w bieluskim czyściutkim śniegu.

Ordynat Michorowski, odziany w jasny garnitur sportowy zatętnił swoim rączym, angielskiej krwi rumakiem i zesko-czył lekko z francuskiego siodelka na polską ziemię.

Ona zaś z bijącym sercem i mądrą duszą, odziedziczoną po stryjecznej ciotce oczekiwała go zdawna w niepokoju.

A potem w cichej i sennej altanie, smukły jak trzcina ordynat, szeptał do niej na kolanach:

— Kocham cię, kocham nad życie, nad mój ordynacki, piękny stan... Słuchaj, Halszko, spojrz na to miasto, na to młodzieńcze, cudowne miasto...

To Łódź, cicha, piękna, urocza Łódź, która niby ty, o Halszko, roztacza swoje jędrne, młodzieńcze piersi, wykwitłe z za-niebios błuski, haftowanej przez twoją sędziawą babkę-staruszkę, na wszystkich ludzi...

Ani zauważyli, jak poczęło coraz bardziej szarzyć, a wtedy on...

Spłoen.

CASINO
Dzisiaj otwarcie sezonu!
JACKIE COOGAN
Cudowne dziecko. Najstojniejszy w chwili obecnej 8-letni fenomenalny wirtuoz ekranu. Bożyszcze tłumów Europy i Ameryki. Benjaminek publiczności. — Najulubiejszy z najulubiejszych w najnowszej swej kreacji, w obrazie p. l.

„URWIS“
Pocz. przedstaw. o g. 3-ej.

ODEON
Dzisiaj! Dzisiaj!
NORA
Dramat w 6 aktach w d'g znak. dramatu **HENRYKA IBSENA**.
W roli Nory: słynna gwiazda filmowa **OLGA CZECHOWA**
Początek przedstawień o godz. 5 pop.

FELJETON.

Sławni — o Łodzi.

Oto wiązanka zdań, jakie zostały wypowiedziane, napisane, lub też nie, przez ludzi więcej sławnych, mniej sławnych i innych.

Adolf Nowaczyński.

„Cuchnące smrodem i ju-domami miasto łaż-konów i bost-onanistów hebrejskich, sparszywiały i b-żydki gród parch-wenjuszków pepesożydowskich okolony jest istnym lasem konkominów fabrycznych i febrycznych.

Ulice smrodliwe, po których przelewa się cała czereda kon-binatorów giełdowych, spychających pro bono Israeli walutę naszą w otchłanie abra-chamskich łudolarów, ciągną się wzdłuż i wsze-rz.

Burżu-azjatyckie szyksengoje, demagogusie partyjni i partacze demagojowskie, szrajbingełesy i dziennikaczkarze judenpressy, poetnikarze impre-sjonistyczne wiodą tu rej i przewodzą godnie, zgodnie, przygodnie, no i wygodnie tej sparszy-wiałej kahałastrze ba-łódzkiej.

Rozbijają się psamochodami po ulicach, wysiadują po paskawiarniach, politykierują, wrzeszczą, kahałasuja, rozrastają się w miliony, biljony, miljardy.

A hasłem ich: Rewolu-sjonistyczne judeologie hakatów bolszewicko-masońsko-żydowskich!

Marja Konopnicka.

Kędy spojrzą moje oczy,
Widzę cudny, cudny gród,
Kędy ryszotok fale toczy,
Cudne fale, fale cud...

Tak uroczo, tak bezkresnie
Rwie się w wyże dusza ma —
I wciąż błądze, niby wé śnie,
Ta—ta—ta—ta, ta—ta—ta...

Rabindranath Tagore.

Bładosiny rumak niebieski zajaśniał nad ziemskim, różowo-pięknym grodem...
Bładosiny, bystrooki orzeł bujał pod granatem niebios...

Cudne są twe rozkwitłe biodra, o dziewico Kurdystana, a usta, niczem roz-cięty owoc soczystej, czerwonej wiśni...

A jako dziewczoja, niosąca na boskich ramionach krążę z wodą, jako pasterz, szepczący na ucho wełniastym jagniętom słowa Wielkiej Mądrości, tak piękne jesteś, o miaso!

Nie broda przemądrego Sziwy, ster-czą ciche, myślące karminy kominów fabrycznych...

Bładosiny, pystrooki orzeł bujał pod granatem niebios...

Nie ubijaj go strzałą z łuku, jasno-włosy łódzieńcze! Wszak i jemu żyć sądzono!

Bładosiny rumak niebieski zajaśniał nad ziemskim, różowo-pięknym grodem...

Policjant.

Ja, niżej podpisany posterunkowy XXX komisariatu melduję pokornie panu komisarzowi: że stałem na posterunku moim t. j. na rogu Dziwnej i Ciemnej.

I oto podczas mego dyżuru zdołałem zaarrestować pięciu pijanych, dwóch zło-

Harry Peel powiedział im pewnego razu z filmu detektywego, że poezja w życiu to śmierć przed czasem, że nie warto żyć iluzją — „czas udzielić w czynów stał!”

Nazajutrz Adaś Sumiraj zapisał sobie w pamięci: „Dziś umarł Adam Sumiraj i narodził się Felek Zbój, 15 stycznia 1922 roku”.

Felek i Wacek wzięli się do roboty. Wiadomo że każdy początek trudny. W dodatku wszystkie portfele tak kunsztownie schowane!

Ale jak powiadają — „praktyka więcej znaczy niż nauka” — w krótkim więc czasie i nasz Adaś wypraktykował się na oskarżonego w sądzie pokoju, gdzie stanął coprawda nie pod zarzutem pisania wierszy, bo w takim razie pół Łodzi a w tej liczbie i mnie należałoby skazać na dom poprawy, ale jako szperacz po cudzych kieszeniach.

Sąd, wzięwszy pod uwagę młody wiek oskarżonego, przesłał sprawę do sądu dla nieletnich.

Juris.

Niewiadomo kto i jak.

Dziś o 16.40 przy magazynie celnym № 17, podczas zdjęcia plomb z wagonu krytego № 198348 ujawniono brak 10 paczek skóry, wystanej do firmy „Alliance” (Piotrkowska 80). Firma podaje wartość skradzionej skóry na sumę 101,250,000 mk

Nawet belki spadają...

Wczoraj o godz. 17.15 wiecz. na podwórzu domu przy ulicy Myśliwskiej 29, ośmio-letniej Bronisławie Sosze spadła belka na głowę. Socha otrzymała rany głowy.

Lekarz pogotowia udzielił rannej pierwszej pomocy pozostawiając ją na miejscu.

Pilnujcie dzieci!

Wczoraj o godz. 3.30 w parku „Źródlika” 8-letnia córka robotnika Marjanna Głimkowska, Rawska 6, została przejecha-na przez wóz, przyczem otrzymała obrażenia głowy i całego ciała. Lekarz pogotowia odwiózł dziewczynkę do szpitala Anny Marji.

Wczoraj o godz. 8.45 syn dozorczy-ni domu przy ulicy Gdańskiej 83 Ryszard Sokołowski lat 14 przy szosie Konstancy-nowskiej około Nr. 104 upadł tak nie-szczęśliwie, że zaszła potrzeba zawezwa-nia lekarza pogotowia, który udzielił chłop-cu pierwszej pomocy.



Dziś otwarcie sezonu 1923—24

CASINO

Dziś otwarcie sezonu 1923—24

JACKIE COOGAN

Cudowne dziecko, najstynniejszy w chwili obecnej ośmiolletni fenomenalny wirtuoz ekranu w swej najnowszej kreacji, w obrazie **URWIS.**

Początek przedstawień o godz. 3-4.

3970

Początek przedstawień o godz. 3-ej.

„EXPRESS WIECZORNY”
Łódź

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY”
Łódź

12-go września 1923

12-go września 1923

Warszawska giełda walutowa
(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu”).

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 295.315
CZEKI.
Nowy Jork 295.315
Londyn 1.450.000—1.440.000
Paryż 16.900—16.800
Berlin 0.0025
Szwajcaria 56.000

Po powyższych kursach dokonywano transakcji. Na zapytania dziennikarzy komisarz giełdowy oświadczył o godzinie 2 m. 5, że nie jest wiadome, czy rząd dopuści do ukończenia dzisiejszej giełdy.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 255500—258000
Londyn 1175000
Paryż 14820
Wiedeń 355
Praga 7770
Włochy 11600
Belgia 12200
Szwajcaria 46600
Holandia 101700
Christjanja 41700
Berlin 0,002

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Nowy Jork 256500
Londyn 1170000
Paryż 14550
Wiedeń 360
Praga 7730
Włochy 11000
Belgia 12090
Szwajcaria 46130

TRZECIE I CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Tendencja dla walut mocna, dla akcji utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 12 września. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Marka polska 40000
Nowy Jork 110.000.000

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 12 września. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Marka polska 40000
Nowy Jork 117.000.000Marka niemiecka 0.00090.
Berlin 0.00060.
Sztokholm 907.
Nowy Jork 34.
Marka polska 130.50.
Christjanja 550.
Zurych 611.50.
Wiedeń 487.50.
Paryż 193.50.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 11 września —
Londyn 11.58 i pół.
Szwajcaria 45.70 i pół.
Sztokholm 67.70.
Bruksela 12.35.
Praga 740.745.
Wiedeń 0.0036.
Berlin 0.000003. i pół.
Christjanja 41.10.
Madryt 34.15.
Helsingfors 675 — 690.
Paryż 14.72 i pół.
Kopenhaga 46.10.
Nowy Jork 254 i siedem ósmych.
Włochy 11.35.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 11 września —
Dewizy.
Londyn 25.18.
Paryż 32.00.
Amsterdam 208.50.
Helsingfors 14.90.
Nowy Jork 5.56.
Antwerpia 26.20.
Sztokholm 147.60.
Praga 16.60.
Hamburg 0.000015.
Zurych 99.18.
Christjanja 89.35.
Rzym 25.00.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA

SZTOKHOLM, 11 września
Dewizy.
Londyn 17.09.
Bruksela 68.20.
Kopenhaga 68.20.
Helsingfors 10.07.
Berlin 0.000015.
Szwajcaria 67.75.
Christjanja 60.75.
Praga 11.35.
Paryż 21.50.
Waszyngton 376 i pół.GIEŁDA CHRYSZTJAŃSKA.
CHRYSZTJANJA, 11 września —
Dewizy.Londyn 28.20.
Nowy Jork 622.
Helsingfors 16.75.
Kopenhaga 112.76.
Hamburg 0.000020.
Amsterdam 245.
Antwerpia 29.45.
Praga 8.75.
Paryż 35.50.
Zurych 112.
Sztokholm 165.50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 11 września —
Giełda pieniężna.
Kurs dzienny 5 proc.
Paryż 5.79.
Praga 2.99.
Londyn 4.55.12.
Amsterdam 39.22.
Berlin żąd. 0.000001 i trzy czwarte.
Londyn 60 dni 4.52.12.
Kopenhaga 18.09.
Berlin plac. 0.000001.

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 11 września —
Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 42.000 wewnątrz kraju 38.000. — wywóz do Anglii 2.000 na kontynent 1.000 — loco 29.45.
Wrzesień 28.17.
Grudzień 27.94 — 27.95.
Maj 27.53 — 27.53.
Październik 28.17 — 28.20.
Styczeń 27.60 — 27.63.
Lipiec 27.12 — 27.12.
Listopad 28.05.
Marzec 27.70 — 27.67.
NOWY ORLEAN 11 września —
Loco 27.50.
Styczeń 27.34.
Październik 27.56.
Marzec 26.64.
Grudzień 27.45.
Maj 26.53.
BREMA, 11 września —
Bawelna amerykańska. Cena za 1 klg. w markach niemieckich.
Notowania końcowe 47.179.233.
LIWERPOOL, 11 września —
Notowania końcowe
Październik 15.25.
Styczeń 15.16.
Marzec 14.98.
Maj 14.85.

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZE NOTOWANIA BERLIŃSKIE

BERLIN, 12 września — (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Gotówka.

Warszawa 38.000.
Marka polska 37.500.
Nowy Jork 105 milionów.
Londyn 450 milionów.
Paryż 5.785.000.
3 miliony.
Włochy 4.477.000.
Belgia 4.800.000.
Szwajcaria 17.950.000.
Holandia 37.250.000.
Tendencja mocna.

DRUGIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 12 września (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Nowy Jork 110 milionów.
Londyn 500 milionów.
Paryż 6.360.000.
Wiedeń 155.250.
Praga 3.300.000.
Włochy 4.922.000.
Belgia 5.280.000.
Szwajcaria 19.750.000.
Helsingfors 3.020.000.
Holandia 43.250.000.
Christjanja 17.725.000.
Kopenhaga 19.950.000.
21.200.000.
Hiszpanja 14.850.000.
Tendencja mocna.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 11 września —
Weksle.
Niemcy 0.000025.
Szwajcaria 312 i pół.
Praga 52.10.
Ameryka 17.36 i pół.Hiszpanja 234.
Sztokholm 463.
Belgia 82.90.
Bukareszt 810.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 11 września —
Dewizy.
Paryż 78.52 i pół.
Holandia 11.58. i pięć ósmych.
Włochy 105.
Belgia 94.65.
Nowy Jork 455.62.
Niemcy 325.000.000.
Bukareszt 985.
Szwajcaria 25.32.
Hiszpanja 33.74 i pół.
Wiedeń 323.500.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

WIEDEŃ, 11 września —
Amsterdam 27800.
Bruksela 3214.
Christjanja 11289.
Paryż 4032.
Sztokholm 18670.
Zagrzeb 763.
Budapeszt 375.
Kopenhaga 12680.
Medjolan 31521.
Praga 2120.
Warszawa 0.25—0.26.
Berlin 0.008 i pół.
Bukareszt 317.
Londyn 321700.
Nowy Jork 70935.
Sofja 673.

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 11 września —
Dewizy.
Amsterdam 13.37 i pół.
Kopenhaga 619.
Londyn 154.

OSTATNIE TELEGRAMY.

ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH O
MORDERSTWO WŁOCHÓW.

PAT. — RZYM, 12 września. „Eposa” donosi o aresztowaniu w okolicach Janiny 8 venizelistów, oskarżonych o udział w morderstwie, dokonanym na oficerach włoskich. Dziennik utrzymują, iż nieuniknionem jest aresztowanie greckiego pułkownika Botzarisa, członka komisji granicznej oraz członka komitetu spirotów. Według informacji dziennika, przywódcy stronnictw antyvenizelistów powracają do Aten.

SPRAWA RJEKI.

PAT. — RZYM, 12 września. Włoskie koła polityczne wypowiadają się stanowczo przeciw jakemukolwiek pośrednictwu w sprawie Rjecki. Twierdzą, iż sprawa ta winna być uregulowaną bezpośrednio między Jugosławią a Włochami. Według informacji prasy jugosłowiańskiej, koła polityczne przypisują rozmowie Pasicza z Poincarem tendencyjność, nie odpowiadającą stanowi faktycznemu, znaczenie.

Wczoraj rozeszły się w Rzymie pogłoski, iż Jugosławiya starać się będzie o odroczenie terminu w sprawie Rjecki, wyznaczono na 15 b. m.

CZYTAJCIE

Republikę”

KINO
FILHARMONJA

Dzielną 20.

Dziś premjera
DLA PAŃPoczątek dla Pań dziś
o godz. 5.30 wiecz.
tylko jeden seans.

Choroby weneryczne

Grozą przejmujący dramat w 5-ciu aktach.

Uwaga: Dyrekcja uprzejmie prosi osoby wrażliwe i nerwowe o bezwzględnie nie przybycie na seanse.
Czwartek, piątek, poniedziałek i wtorek dla pań o godz. 4.15, dla panów o godz. 9.15 w. po jednym seansie. W sobotę i niedzielę dla pań o g. 2 pp., dla panów o g. 9.30 w. po jednym seansie.Dziś premjera
DLA PANÓWPoczątek
DLA PANÓW dziś
o godz. 8-ci wiecz.

Wice-hrabia Takahaszi. Geniusz finansowy Japonji.

Wśród wieści żałobnych, nadchodzących z Japonji, znalazło się także doniesienie o śmierci jednego z najwibitniejszych japońskich mężów stanu, wicehrabiego Takahaszi, którego życiorys brzmi, jak gdyby był skopiowany z jakiegoś sensacyjnego romansu, a który zginął skutkiem trzęsienia ziemi razem z 20 posłami do parlamentu z partji rządowej.

Takahaszi, urodzony 1854 r., pochodzi z ludu w przeciwieństwie do prawie wszystkich wybitnych Japończyków z epoki reform przeprowadzonych w ich ojczyźnie, którzy pochodzą ze szlachty — „samurajów”. Od dzieciństwa odznaczał się takimi zdolnościami, że już w r. 1868 wysłany został kosztem rządu na studia do Ameryki. Opiekun jednak, któremu go powierzono, ukradł mu pieniądze i zostawił na łasce losu. Takahaszi, aby nie umrzeć z głodu, przyjął służbę w jednym z hoteli amerykańskich, gdzie było mu bardzo źle, ale gdzie nauczył się wybornie języka angielskiego, co było podstawą jego dalszej kariery.

Po dwóch latach powrócił do ojczyzny i mając lat 16, został nauczycielem języka angielskiego, z bajechną na owe czasy pensją 50 jen (przeszło 100 franków) miesięcznie. Zaczął żyć nad stan, popadł w długi, stracił intratne miejsce i został znów służącym u pewnej gejszy, która była jego metresą poprzednio. Na tym stanowisku „odkrył” go jeden z samurajów, wciągnął go do dziennikarstwa i zrobił tłumaczem w ministerstwie oświaty a później handlu, tam spisywał się tak dobrze, iż wkrótce miano

wano go szefem oddziału.

Na początku lat 90-tych poznał się Takahaszi na tem stanowisku z jakimś awanturnikiem Niemcem, który opowiadał mu cuda o rzekomo przez nikogo nie wyzyskanej jeszcze kopalni srebra w Peru. Pod wpływem opowiadań awanturnika rzucił posiadane miejsce, napożył gdzie się dało pieniędzy i pojechał do Peru na poszukiwanie owej kopalni. Znalazł ją wprawdzie, ale srebra w niej nie było.

Straciwszy co do grosza posiadane pieniądze, wrócił Takahaszi do ojczyzny, gdzie znalazł się w rozpaczliwej sytuacji. Przyjaciele nie zapomnieli jednak o nim i wystarali się dlań o miejsce w państwowym Banku japońskim. Zaczął tam służbę znów od najniższego stopnia ale awansował szybko. Na początku wojny japońsko-rosyjskiej wysłany do Europy w imieniu rządu japońskiego dla zaciągnięcia pożyczki spełnił swą misję tak świetnie, że otrzymał tytuł szlachecki.

W r. 1911 został Takahaszi prezydentem Banku japońskiego, a w latach 1913 i 18 piastował tę funkcję ministra finansów. Po zamordowaniu premiera Hary w r. 1922 objął Takahaszi prezydenturę gabinetu w styczniu a w czerwcu tegoż roku złożył ze względów wewnętrzno-politycznych. Jego następcą był zmarły kilka tygodni temu admirał Kato.

Takahaszi był jednym z najpopularniejszych polityków Japonji a uchodził za rodzaj geniusza w sprawach finansowych. Strata więc takiego człowieka jest dla Japonji w obecnej chwili niepowetowana.

Konkurs brzydkich kobiet.

Konkursy piękności odbywają się ciągle po rozmaitych miastach, miejscach kąpielowych i uzdrowiskach, tak w Europie, jak w Ameryce. A skutkiem tego, że zbyt często są urządzone, spowszedniały i nie budzą zainteresowania. Mając, prawdopodobnie, ten wzgląd na uwagę, grono młodych ludzi, mieszkańców miasta Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, wpadło na oryginalny pomysł zaaranżowania tamże konkursu kobiet brzydkich.

Konkurs udał się świetnie. Stanęło doń 308 konkurentek, ale z nich przyjęto ostatecznie tylko 229, gdyż reszta, albo

była za mało brzydka, albo wywołała swą brzydotę sztucznie.

Jury, złożone z młodych artystów malarzy i rzeźbiarzy oraz młodzieńców, należących do najwyższych sfer towarzyskich, przyznało „palmę brzydoty” pewnej 32-letniej wdowie. Tłumy obecne przy rozstrzygnięciu konkursu przyjęły ten wyrok, z którym była połączona znaczna premia pieniężna, oklaskami i urządziły nagrodzonej gorącą owację.

Pokazuje się stąd, jak słusznie twierdzi przysłowie, że w rzeczach smaku dysputować nie można.

Złoty zegarek.

Historja o tem, jak Biurowicz chciał kupić u Paskowicza złoty zegarek za gotówkę dla swojego synka, długo przechowywała się w pamięci mieszkańców Mordówki.

Wszyscy uważali, że i Biurowicz i Paskowicz mają rację i każdy z nich miał prawo nie wierzyć drugiemu, albowiem jest się tylko człowiekiem...

Gdyby nie sędzia Mordówki, który wydał rozkaz, zaprzestania rozmów na ten temat, gdyż poczęło mu to działać już na nerwy — kto wie, czy dziś jeszcze nie można byłoby posłuchać ciekawej historji o tem, jak Biurowicz chciał kupić u Paskowicza złoty zegarek za gotówkę...

A było to tak:

Paskowicz miał złoty zegarek za 200 dolarów. Biurowicz chciał ten zegarek odkupić i z początku ofiarował zań 150 dolarów, potem 170, wreszcie 195, wkońcu machnął ręką i rzekł:

— Panie Paskowicz, z panem nie można dojść do ładu! Pal licha, masz pan całe dwieście dolarów.

— Gdzie pan mi daje dwieście? Nie widzę żadnych dwustu dolarów! — odrzekł Paskowicz, kręcąc w rękę złoty zegarek.

— Pieniądze? O! niech pan patrzy — wyjmuję dwie paczki po sto dolarów.

— Więc, dlaczego trzyma je pan w

rękę? Niech pan da, przeliczę, czy nie mi brakuje?

— Dobrze, ale daj mi pan zegarek.

— Jakto — zegarek? Nie widzi pan, że go trzymam w rękę?

— Tak, ale lepiej byłoby, gdybym go trzymał w moim rękę...

— Nie mogę przecież panu go dać, zanim otrzymam od pana pieniądze...

— Za co więc ja mam panu dać pieniądze, jeżeli nie mam jeszcze zegarka?

— Panie Biurowicz! Nie ufa mi pan?

— Gdyby pan wiedział, ile razy dałem się już oszukać przez różnych fińców, rosjan, niemców i żydów! Nie wierzę już nikomu!

— Panie Biurowicz! Nie ufa mi pan???

— Nie krzycz pan! Nie rób pan skandalu! Przecież pan mnie też nie wierzy!

— Ja panu wierzę, ale zegarek za 200 dolarów, pomyśl no pan!?

— Wie pan co?... Połóż pan na stole zegarek i ja położę 200 dolarów, potem ja schwycę zegarek, a pan pieniądze i będzie w porządku!

— Hm... Ja już dziś nikomu nie wierzę...

— Czyli, że pan sądzi, iż wezmę panu zegarek i pieniądze i ucieknę, co?..

— Niech Bóg broni! Skąd znowu?! Nic nie myślę, ale jeżeli miałbym stracić zegarek i nie dostać pieniędzy, to byłoby, niech pan sam powie, bardzo smutne!..

5 + 3 + 1 = 9 Morze oszaleje — wulkan wyrzuci złość i ogień. Legenda japońska.

Pewien święty człowiek, doszedłszy do bardzo sędziwego wieku, doznał takiej łaski niebios, iż odgadywał nie tylko myśli ludzkie, rozpoznawał kto zły, a kto dobry, ale miewał objawienia szczególnie w porze, gdy grusze okrywały się słodkim owocem.

Święty człowiek pielęgnował w swym ogrodzie drzewo, które zasadził jego pradziad. Drzewo było małe, i nie wydawało nigdy więcej jak dziewięć owoców, osobliwego smaku i woni. Liczyło dziewięć gałęzi i mimo zabiegów i pielęgnacji świętobliwego człowieka nie wypuszczało nigdy dziesiątego pędu.

Gdy pewnej bezsennej nocy zamyslił się święty nad tem zjawiskiem, otworzył się lekko drzwi domu i wsunęła się do komnaty wiotka postać ukwiecona w zieleń. Była to dusza ukochanej gruszy.

Przysunęła się do starca i po dziewięćkroć dotknęła jego głowy.

— Duszo mego ukochanego drzewa, czemu nie dotkniesz mej skroni dziesią-

tym konarem, czemu nie obdarzysz mnie dziesiątym owocem.

Liczba dziesięć jest liczbą szczęścia, czy jesteś dzieckiem złego losu? — przemówił starzec.

Wtedy wiotka postać przybrała wygląd maskary i z obrzydliwych jej ust padły złowroźne słowa.

— Jestem zwiastunką szczęścia, które nawiedzi wielką Japonję.

Fudzijama wyrzuci z swego wnętrza złość i ogień, morze oszaleje, a podziemne demony zatrzęsą ziemią.

W gruzy rozpadną się japońskie miasta, a wiele tysięcy ludzi znajdzie śmierć. Liczba — 9 — groźna jest dla Niponu.

Od spisania tego wypadku mija właśnie 531 lat.

5 + 3 + 1 = 9.

Dusza drzewa gruszkowego powie działa prawdę świętobliwemu japończykowi, a dziewiątego dnia po wypowiedzeniu wróżby uschło drzewo w ogrodzie starca.

Curiosa amerykańskie.

P. Verbeck, mieszkaniec Los Angeles (Kalifornia), uprzykrzył sobie dzielnicę w której posiadał dwupiętrowy dom mieszkalny. Postanowił przesunąć go w drugie miejsce, które mu więcej przypadało do gustu.

W tym celu podniesiono dom na blokach w górę, podsunęto ciężarowe samochody, kilka w szeregu i — ruszono w pochód!

Co ciekawsze, że mieszkańcy trans-

portowanego domu pozostali w nim przez całą drogę, zabawiając się tańcami.

Sędziwy Ben Akiba w tym wypadku zaiste nie mógłby powiedzieć, że „wszystko to już było”.

CZYTAJCIE „Republikę”

Dr. Marja
Józefów-Lewinsonowa
Chor. weneryczne i skórne
(dla kobiet i dzieci)
Godz. przyj. od 11—3 pp.
w niedz. i święta 11—1
Cegielniana 6.
Przedam ośmioniesięcz-
nego wilka—żyj. Naru-
towicza 35 m. 5 3968-1

Prenumerata: W Łodzi mk. 75,000 i odnośz. do domu 5000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 85,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 100,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 175,000.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNIE: mk. 900 za wiersz/milimetry (na stronie 8 szpalt) W TEK CIE: mk. 2500 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESLANE: mk. 1800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NFKROLGG mk. 1000 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). Z ręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 1 0000. Za miejsceowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.